Kuryer Poznański.

Nr. 61. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 14 marca 1878.** Józef Żórawski. **Rok VII.**

„Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 7 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fn., reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 marca.

Kongres europejski jest jeszcze wciąż przedmiotem rokowań pomiędzy mocarstwami, a tematem rozpraw w parlamentach i dziennikach, i żadnéj nie ma pewności, czy wogóle przyjdzie jeszcze do skutku. Trudność główną przedstawia żądanie Anglii, aby wprzódy ustanowiono podstawy do obrad kongresu i pod tym względem porozumiewają się jeszcze mocarstwa. Hr. Andrassy potwierdził w komisyi budżetowéj delegacyi austryackiéj, że program jeszcze nie ustanowiony. Najnowsze oświadczenia ministrów angielskich wskazują wyraźnie, że Anglia udział swój w kongresie czyni zależnym od gotowości Rosyi do przedłożenia całéj ugody z Turcyą mocarstwom do zbadania i zatwierdzenia. To jest szkopuł, o który rozbija się kongres, bo Rosya na to nie zezwoli, jak to przekonać się możemy z artykułu Journ. de St. Petersburg z 12 marca, w którym dziennik ten polemizuje z pismami angielskiemi domagającemi się, aby przed kongresem postanowiono, iżby wszystkie punkta carogrodzkiego układu pokojowego przedłożone były do roztrząsania kongresowi i aby wszystkie mocarstwa zobowiązane były przyjąć decyzye kongresu. Pismo to podnosi przytém, „że kongres nie jest polubownym ani jakimkolwiek innym trybunałem, lecz zgromadzeniem do wspólnych obrad nad wspólnemi lub różniącemi się interesami. Uchwały jego mogą być tém pewniejszemi ogólnego przyzwolenia, im mniéj inspirowane będą zazdrością i nieufnością a więcéj ogólnemi interesami. Na kongresach nie zapadały uchwały większością głosów; żądanie zatém, aby każdy naprzód oświadczył, że się podda uchwałom kongresu jest nielogiczne. Również zgodzić się nie można na żądanie, aby kongresowi przedłożono wszystkie punkta carogrodzkiego traktatu. Jeżeli zadaniem kongresu jest dzieło pokoju, należy wykluczyć z debat wszelki przedmiot, któryby nie mając ogólnego europejskiego charakteru a ztąd nie podlegając decyzyom kongresu, mógł tylko wywołać burzliwe dyskusye akademickie." Z elukubracyi tedy dziennika inspirowanego wypływa, że Rosya rości sobie prawo wyłączne decydowania, które postanowienia preliminaryów pokojowych w San Stefano mają ogólny charakter europejski a zatém na kongresie mogą być przedłożone. Nie dosyć na tém, organ ks. Gorczakowa odmawia kongresowi prawa wydawania względem tych punktów uchwał zobowięzujących. Daje to bardzo wyraźnie do zrozumienia, że Rosya o tyle tylko podda się postanowieniom kongresu, o ile zapatrywaniom i interesom Rosyi odpowiadać będą. Innemi słowy, Rosya, która paryzki traktat z 1856 r. rozdarła, żartuje sobie dzisiaj z berlińskiego memorandum, londyńskiego protokułu i carogrodzkiéj konferencyi i narzucać chce Europie nowy porządek rzeczy podług swego widzimisię. Wobec takiego postępowania Rosyi niepodobna się łudzić, aby kongres mógł się zebrać. Pomiędzy Rosyą a Anglią inny jeszcze toczy się spór. Moskale chcą, aby flota angielska przed kongresem opuściła morze Marmora. Anglicy zaś domagają się, aby Moskale opuścili linie około Carogrodu. Rezultatem tego sporu jest posuwanie się Moskali i floty angielskiéj coraz bliżéj Carogrodu. Depesza stambulska z 12 bm. donosi, że się armia moskiewska zbliżyła do Bujukdere, znanéj siedziby latowéj europejskiéj dyplomacyi nad Bosforem, i zajęła różne wsie w okolicy stolicy, a inne poruszenia wojskowe każą wnioskować, że lewe skrzydło jako też i centrum moskiewskiéj armii przed Carogrodom zajmuje stanowisko w równéj linii z San Stefano. W ten sposób weszli Moskale nie w posiadanie Dardanellów, lecz pewnéj części Bosforu i zamknęli Carogród z dwóch stron. Poruszenia te wojsk moskiewskich wywołały ogromną sensacyą, bo nikt nie wie, jaki właściwie jest ich cel. Zajęcie Carogrodu nie należy do warunków pokojowych. Czyby Moskwa chciała pogwałcić traktat niedawno zawarty? Perfidya Moskwy wykazuje się także z postępowania z Rumunami. Jeszcze Bessarabia rumuńska nie została odstąpioną, a już Moskale obsadzają wszystkie ważniejsze miejscowości, a nadto zawiadomili podług doniesienia Pol. Corr. rząd rumuński, że w Kiszeniewie zorganizowano zupełnie rosyjską administracyą cywilną, przeznaczoną dla rumuńskiéj Bessarabii, która tylko czeka na rozkaz, aby objąć zarząd tego kraju.

Wczoraj już donosiliśmy, że subkomisye węgierskiéj delegacyi zezwoliły we wtorek jednogłośnie na kredyt, wyraźnie na cele mobilizacyjne, z tém jednakże zastrzeżeniem, że reprezentacya zwołaną będzie, skoro się okaże potrzeba zużycia tych pieniędzy. Na posiedzeniu tém był obecny także hr. Andrassy i objaśniał swe zapatrywania na rozmaite sprawy, odnoszące się do wielkiego przesilenia na Wschodzie. Telegram w następujący sposób daje nam z tego sprawozdanie:

Na zapytanie delegowanego Szeczena w sprawie ograniczenia Dunaju oświadczył hr. Andrassy, że Turcya chciała uważać Dunaj nie jako konwencyjną rzekę, lecz jako własną granicę i linią obronną, a na to Austrya przystać nie mogła. Na dalsze wywody Szeczena zauważył hr. Andrassy, że zgadza się z preopinantem w tém, iż odnośnie do zmiany położenia małych państewek samodzielnych, powinna była inicyatywa wyjść od Austryi, minister wskazał przytém na rumuński traktat i kroki względem rumuńskiego tytułu książęcego, dodał jednakże, że zamiary swe może odkryć tylko do pewnéj granicy. Rząd od samego początku skłaniał się do uznania niepodległości Rumunii, ale nie jéj neutralności. Andrassy zauważył daléj, że opinia publiczna nie zawsze sądzi trafnie i naród nie chętnie słyszy prawdę, jak tego dowodem zmiana opinii publicznéj w Anglii. Delegowany Wahrman zastrzegł się stanowczo przeciwko zdaniu, jakoby w węgierskiéj delegacyi panowało usposobienie wojenne i zapewniał, że nikt wojny sobie nie życzy, z drugiéj zaś strony oświadczyła delegacya spokojnie i poważnie, że jest gotową podjąć wojnę, jeżeli nieuniknionа konieczność wymagać tego będzie. Po przemówieniu kilku innych jeszcze delegowanych w téj myśli, oświadczył hrabia Andrassy, że przeciwko sformułowaniu wniosku Falka nie ma nic do nadmienienia, że się jednak nie może wnioskiem tym wiązać, gdyż nie zna jeszcze uchwały austryackiéj delegacyi. Gdyby uchwały węgierskiéj i austryackiéj delegacyi różniły się pomiędzy sobą, musianoby poszukać pośrednią drogę.

Że kredyt zostanie przyjęty, nie ulega wątpliwości, gdyż delegacya austryacka nie będzie jednomyślnie przeciwko niemu głosować, przy wspólném zatém głosowaniu większość jest zapewnioną. Dzienniki podnoszą różnicę w postępowaniu Andrassego w delegacyi węgierskiéj a austryackiéj. Podczas gdy w węgierskiéj delegacyi jasno i szczegółowo przedstawił swe zapatrywania na sferę interesów austryackich i na jakie zmiany nigdy nie przystanie, w austryackiéj delegacyi był z objaśnieniami nadzwyczaj wstrzemięźliwy. Chciał i tutaj te same złożyć oświadczenia, lecz pod warunkiem ścisłéj tajemnicy. Jakkolwiek Giskra zaręczał, że tajemnica będzie zachowaną, zwrócono z łona delegacyi uwagę na to, że na przeszłéj sesyi postanowiono uważać zdradzenie tajemnicy nie tylko za zdradę zaufania, lecz za zdradę kraju, a jednak tajemnicę wydano. Z powodu tego hr. Andrassy oświadczył, że nie może szczegółowo odpowiedzieć na rozmaite kwestye, gdyż stoi niejako przed publiczném zgromadzeniem. Mimo to na odnośne pytania oświadczył Andrassy:

Jeżeli na kongresie austro-węgierskie interesa nie będą poszkodowane, okupacya Bośnii i Hercegowiny nie leży w celach rządu. Kongres rozstrzygnie pytanie, w jaki sposób z Bułgaryi może być utworzone samodzielne państwo. Rozszerzenie Bułgaryi dotyka tak europejskich, jak i austryackich interesów; zamierzone dzisiaj rozprzestrzenienie Bułgaryi nie tylko jest dla nas niespodzianką, lecz jest także o tyle i dla Rosyi, że na początku wojny mówiła ona o Bułgaryi, sięgającéj aż do Bałkanów.

O posiedzeniach z 12 marca w Izbach angielskich podaje nam telegram następujące wiadomości:

Z Izby niższéj: Na zapytanie Wilmota oświadczył Northcote, że rząd nic nie słyszał, aby Moskale mieli oszańcować przesmyk Gallipoli; podług ostatnich sprawozdań, moskiewskie forpoczty stały w oddaleniu 12 mil od Boulair z tamtéj strony rzeki Kamiesz, główne zaś siły pod Kadikioi. (Telegram carogrodzki donosił 12 b. m., że Moskale posuwają się na całéj linii w kierunku stolicy. Przyp. Red.) — Peel zapowiedział, że w czwartek stawi pytanie, czy wysłanie lorda Lyons na kongres wobec znanych jego zapatrywań na kwestyą wschodnią, mogłoby być pożądaném. — Ashley wniósł o wotum niezaufania dla posła Layarda z powodu zachowania się jego w sprawie dotyczącéj korespondencyi pomiędzy Gladstonem a Negroponte o stosunkach Grecyi. Wywiązała się nad tém przydłuższa, bardzo ożywiona dyskusya, w czasie któréj zawezwał Hartington rząd, aby oznajmił publicznie, czy zachowanie się Layarda uważa na odpowiednie jego stanowisku, a objaśnienia jego za wystarczające, gdyż w razie przeciwnym, zmuszonym będzie popierać wniosek Ashley'a. Kanclerz skarbu Northcote wykazywał ogromną doniosłość żądanego przez Izbę kroku i oświadczył, że być może, iż Layard nie był zupełnie dyskretnym, jak to sam już był wyznał, że jednakże był on zobowiązanym zawiadomić rząd o korespondencyi, prowadzonéj w czasie wielkiego wzburzenia w Grecyi, w czasie, w którym Anglia wszelkiemi sposobami Grecyą od wojny starała się powstrzymać. Wniosek Ashley'a odrzucono potém 206 głosami przeciw 123.

W Izbie wyższéj lord Stratheden zawiadomił, że w czwartek zwróci uwagę Izby na środki ostrożności, jakie Anglia powinna przedsiewziąść zanim pójdzie na kongres; równocześnie postawi wniosek o przedłożenie dokumentów dotyczących traktatu pokojowego.

Przesilenie w Rzymie jeszcze nie skończone. Podług najnowszych wersyi, krążących w Rzymie w środę, potrzebujących jednak zatwierdzenia, mają wstąpić do nowego gabinetu oprócz Zanardellego i Fariniego, Abignente i Desanctis. Ministrem spraw zewnętrznych ma zostać w razie, gdyby jenerał Durando urzędu tego nie przyjął, prefekt z Medyolanu, Bordessono. Kandydatem większości do krzesła prezydyalnego w Izbie jest Coppina.

Stolica św. a Kościół polski.

Od chwili, w któréj Ajencya Stefani rozgłosiła wiadomość o zbliżeniu się Stolicy św. do dworu petersburgskiego i wystósowaniu własnoręcznego listu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII do cara Aleksandra, nie masz dnia, w którymby pisma wszystkich odcieni nie zajmowały się tą sprawą. I tak katolicki dziennik medyolański, Osservatore catholico, podaje nawet w korespondencyi rzymskiéj, jakoby właściwym powodem zastąpienia Kardynała Simeoniego w sekretaryacie stanu Kadynałem Franchi był wzgląd na Moskwę, z którą, aby módz traktować, potrzeba było osobistości u dworu petersburgskiego, że tak powiemy, niezdyskredytowanéj a przedewszystkiém obznajmionéj ze stósunkami Wschodu, jaką niezawodnie jest Kardynał Franchi.

Daléj znachodzimy w dziennikach niemieckich doniesienie, że zwrócenie się Ojca św. do cara miało już odnieść jaki taki skutek, że Papież otrzymał od cara Aleksandra list, w którym tenże wyraża podziękowanie za podaną sposobność podjęcia rokowań w sprawie polskiego Kościoła, oraz dodaje, że wydał do rządu swego rozkazy, zmierzające do tego, aby życzenia Ojca św. spełnione zostały. Inny korespondent telegrafuje, że po pierwszym bezpośrednim kroku Stolicy św. dalsze pertraktacye toczyć się jedynie mają na drodze pośredniéj i że niezadługo wysłany będzie „legat" papieski „w nieurzędowém tego słowa znaczeniu" (?) do Petersburga, celem dalszego traktowania poruszonego modus vivendi.

My z naszéj strony nie przypisujemy wielkiéj wagi ani doniesieniom Ajencyi Stefani, Koeln. Ztg., ani też rzymskim korespondencyom medyolańskiego dziennika, gdyż sprawy tak ważne, jak rokowania z dworami zagranicznemi, nie podejmują się w taki sposób, iżby się o nich pierwszy lepszy mógł dowiedzieć korespondent. Wspominamy też o nich jedynie dla tego, ponieważ społeczeństwo nasze, czerpiąc wiadomości te z pism Kościołowi nieprzyjaznych, mogłoby łatwo za wskazówkami tychże pism zrozumieć je w tym duchu, jakoby one rzekome rokowania z dworem petersburgskim i znienawidzonym przez nas carem Wszechrosyi mogły się toczyć z jakąkolwiek dla Kościoła lub narodowości naszéj szkodą. — Trzeba będzie przygotować się na cały systematycznie ułożony plan kampanii ze strony półurzędowéj prasy i półurzędowych ajencyi telegraficznych, które, wyzyskując położenie, tak rzeczy przedstawiać będą, aby ufność Polaków do Stolicy Piotrowéj zachwiać i osłabić, i z tego powodu należy wiadomości te przyjmować z wszelkiém zastrzeżeniem i ostrożnością. Do takiego celu zmierza widocznie depesza z biura Wolffa pochodząca a nadesłana z Petersburga, według któréj ten sam książę Urusow, którego Kardynał Simeoni za niesłychane w dziejach dyplomacyi znieważenie reprezentanta Stolicy św. z Watykanu wyprosił, że tenże sam książę Urusow wracać ma do Rzymu, aby tam objąć na nowo stanowisko ajenta Moskwy przy Watykanie.

Jeżeli Ojciec św. Leon XIII zaraz na wstępie swych rządów, w pierwszych tygodniach swego pontyfikatu zwraca uwagę swoję na nieszczęśliwą Ojczyznę naszę, jeśli wzrok Ojca chrześciaństwa całego najprzód zwraca się na uciśniony Kościół polski, na braci naszych Unitów, krwawiących się pod bagnetem i knutem dzikiéj Moskwy, jeśli pierwsze Jego urzędowe słowo wystósowane zostało do tyrana i prześladowcy, aby mu przypomnieć jego obowiązki względem prześladowanéj ofiary — to zaiste radować nam się z tego i dziękować Bogu, że w osobie Leona XIII wzbudził nam godnego ze wszech miar następcę Piusa IX, co nie opuszczał żadnéj sposobności, aby się upomnieć za nami. Tyle zaś ufności dla Stolicy św. ma, a przynajmniéj powinien mieć każdy z nas, że ta Opoka Piotrowa nie jest zmiennym i od lekkiego wiatrów powiewu zależnym kurkiem na kościele, że zadaje dziś kłam temu, co wczoraj za prawdę utrzymywała, że nawet w rzeczach politycznych wyciąga przyjazną dłoń do tego, którego wczoraj z domu wyprosiła. Jak cześć i szacunek dla Stolicy św. każe nam być przeświadczonymi, że kard. Franchi w dyplomatycznych stósunkach nie zrobi nic takiego, coby ubliżyć mogło jego poprzednikowi, że nie pozwoli na to, aby żaden Meyendorff, ani Urusow przestępował progi komnat sekretaryatu stanu — tak z drugiéj strony miłość nas Polaków do rzymskiego Kościoła nakazuje nam się spodziewać, że krom obrony katolickiego dogmatu przed prawosławnym fałszem, również i polski obyczaj, polska tradycya i polskie uczucia znajdą w Leonie XIII tak szlachetnego opiekuna, jak w nieśmiertelnéj pamięci poprzedniku Jego.

Przemówienie p. Kazimierza Chłapowskiego na Wiecu poznańskim.

Szanowni Rodacy!

Kiedy temu kilka miesięcy gotowaliśmy się stanąć przed Wami, by wspólnie radzić nad potrzebami naszemi — poruczono mi wdzięczne zadanie, bym dał wyraz miłości i przywiązaniu waszemu dla Ojca św. Piusa IX a zwłaszcza bym za serdeczne i ojcowskie przyjęcie pielgrzymki naszéj podziękował.

Dziś zmieniły się okoliczności! Wiadomość niespodziewana o śmierci Wielkiego Papieża jak grom światem całym wstrząsnęła.

Bądź wola Twoja na ziemi jako i w niebiosach wydarło się z piersi 200 milionów katolików.

Kościół owdowiał. — Światło błyszczące światu wśród ciemności zgasło — zamilkł jedyny głos, który wskazywał gdzie sprawiedliwość i gdzie prawda. — Zdawało się, że siła i gwałt zwyciężyły i zapanują nad ludzkością.

A cóż za uczucie musiało nas osieroconych ogarnąć. Straciliśmy jedynego obrońcę, co głos za nami podnosił — krzywd się upominał — a słał nam pomoc — pociechę i ojcowskie rady.

To też smutny głos dzwonów, zwiastujący wieść o śmierci Piusa IX, jękiem się odbił w sercach całéj Polski i trzeba było gorącéj wiary, by z głębi serca powtórzyć — bądź wola Twoja na ziemi jako i w niebiosach.

Nie będę się kusił, aby Wam dać dokładny obraz tego Wielkiego Papieża.

Żaden tyle krzyżów nie znosił, ale też bodaj któren tak serca wszystkich do siebie przygarnął i tyle doznał miłości — któréj dwa tylko wspomnę objawy.

Zaden wiek tego nie widział, by tysiące ludzi ze wszystkich narodów — książąt i panów, ubogich i prostaczków co rok opuszczało swe domy i spieszyło w podróż daleką, aby raz w życiu twarz ukochaną zobaczyć, rękę ucałować a błogosławieństwo Namiestnika Chrystusowego odnieść rodzinom, jako zadatek pokoju i szczęścia.

I najpiękniejszą stroną panowania Piusa IX może to będzie, że tak umiał zjednać serca, że przez miłość do siebie miłość do papiestwa wzbudzał.

W tym wieku materyalizmu, wieku czci dla złotego cielca, Papież odarty ze wszystkiego, sam więzień w swym pałacu, przez lat tyle żył z jałmużny, Potrzeby swoje, licznego a koniecznego do zarządu Kościołem dworu i urzędników, potrzeby, znaczne zewnętrznéj okazałości, Kościołowi nieodzownéj większe daleko potrzeby misyi, ubogich, jałmużny i miłosierdzia. Wszystko to pokrywały dobrowolne dary, ofiarowane chętném sercem i z radością. Czyż jest dzisiaj monarcha, coby mógł bez przymusowych podatków obyć się i chociaż swoje tylko potrzeby z dobrowolnych darów ukochanych poddanych swoich opędzić?

A jeśli dla świata katolickiego był Ojcem, te dla nas, jako sierót, jeszcze gorętsze miał serce. Do trumny każdego Papieża kładą pergamin, na

którym główne jego czyny są spisane. W trumnę Piusa IX te między innemi włożono słowa: „Wielki ten Papież nigdy nie przestał umacniać Rusinów i pocieszać Polaków,“ Ani intrygi, ani oszczerstwa nie odwróciły jego serca od nas, nawet błędy i grzechy nasze, ani szał tych z pośród nas, co się z nieprzyjaciołmi jego łączyli. W chwili wstąpienia na tron aż do ostatnich dni życia nazywał nas drodzy Polacy.

„Moi drodzy Polacy“ — odezwał się do klęczącéj przed nim garstki naszych pielgrzymów — dając dla całéj Polski błogosławieństwo, ostatnie rady i napomnienia.

To też nie dosyć żałoby, którą kraj cały przywdział, — nie dosyć pomnika, któren ma stanąć wśród grobów świętych i królów naszych.

Rady nam dane pamiętać, cnoty, o których nam mówił, w sercu zaszczepić powinniśmy.

Cierpliwość, wytrwałość i odwaga — oto na dzisiejsze trudne i ciężkie czasy droga prosta i pewna, na któréj sam świecił przykładem.

Cierpliwość nie łatwa to cnota, tam, gdzie wciąż bezprawia znosić trzeba a serce gorące rwie się do czynu.

Kiedy nam ją Ojciec św. zalecał, nikt nie mógł przewidzieć, że wkrótce znajdą się ludzie śród narodu, który wszystko wagą złota liczy, co na szatańską myśl wpadną, by niecierpliwość naszę kusić i krwią polską sobie krwi i mienia oszczędzić.

Wytrwałość w ustach Ojca św. była to raczéj pochwała i zachęta, — bo w dobrem tylko wytrwać się zaleca.

Wytrwajmy więc, jak dotąd, w wierności Kościołowi, Matce naszéj, w wierze ojców naszych, która jest duszą narodu.

Wytrwajmy w walce o tradycye, język nasz, szkoły i prawa nasze.

Wytrwajmy w pracy, by bronić ziemi. Wytrwajmy w zgodzie — tak nam śród ciężkiéj walki potrzebnéj.

Odwagi nigdy nam nie brakło téj, którą budzi trąba wojenna, a sława prędka daje nagrodę. Ale ta rzadsza u nas, co w życiu obywatelskiém stoi na straży zasad, poświęcić sumienia dla poklasków nie pozwala, ani się ulęknąć oszczerstwa.

Zły żołnierz, kto tył nieprzyjacielowi podaje, ale zły obywatel, który swych przekonań się wstydzi, a bojąc się narazić, schlebia swych ziomków namiętnościom i błędom. Powołani do boju winniśmy krajowi wszystką krew naszę. Powołani do rady, winniśmy mieć zdanie śmiałe i szczere a zawsze łagodne i wyrozumiałe dla osób. Z cierpliwością więc, wytrwałością i odwagą w sercu idźmy daléj pod dawném hasłem: Wiara i Ojczyzna.

A teraz, kiedy wedle obietnicy Chrystusa Pana nowe światło na niebie chrześciańskiém zajaśniało i za sprawą Ducha św. na tronie Piotrowym zasiadł Leon XIII, ufajmy, że pod jego ojcowską dłonią nie tylko Kościół odzyska swe bezpieczeństwo, potęgę i świetność, ale i w innych stósunkach świata zapanuje myśl Boża, sprawiedliwość odzyska swe prawa i nasza Ojczyzna zajaśnieje wiarą wśród pomyślności, jak nią wśród ucisku błyszczała.

Królowie nasi po wstąpieniu na tron nowego Papieża, świetne i wspaniałe wysyłali poselstwa, aby go o swojéj i swego narodu upewnić uległości. Dziś mamy u stóp tronu Ojca św. księcia Kościoła, Prymasa naszego. Udajmy się do Niego, aby uczucia naszéj niezłomnéj wierności dla Kościoła rzymsko-katolickiego Ojcu św. wyraził i zapewnił, że Polska wierzy, iż tylko w nim jest prawda i życie.

Stawiam więc rezolucyą, ażeby do ks. kardynała hr. Ledóchowskiego wysłać telegram:

Prócz tego, ponieważ myśl adresu równocześnie odezwała się w staréj stolicy naszéj — w Krakowie, we Lwowie i Poznaniu, proponujemy, aby zgromadzeni dzisiaj na wiecu postanowili i polecili wysłać następujący adres do Ojca św. Leona XIII, wyrażając nadzieję, że kraj cały do niego się przyłączy. (Tu odczytano adres).

Następnie wnoszę o upoważnienie komitetu, urządzającego wiec, aby sobie dobrał członków, jeżeli uzna za potrzebne, i porozumiał się tak z komitetem krakowskim jak lwowskim, oraz z obydwoma Kołami poselskiemi co do wysłania jednéj z całego kraju deputacyi do Rzymu.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 12 marca.

(†) Hr. Andrassy kilkakrotnie przemawiał w wydziałach obu delegacyi. Odczytaliśmy uważnie dotyczące ogłoszenie in usum delphini sprawozdania. Ale szczerze przyznać musimy, że w niczém nie objaśniły nam tajemnic polityki austryacko-węgierskiéj. Kto był w téj mierze szczęśliwszym od nas, temu winszujemy. My z tych sprawozdań przekonywamy się tylko na nowo, że hr. Andrassy nie chce jeszcze odsłonić swych celów, dotąd bowiem przypuszczamy, że ma pewne, stałe cele, a nie politykuje z dnia na dzień. Naturalnie owe sprawozdania urzędowe niczego nie dowodzą. Hr. Andrassy w delegacyach mógł powiedzieć bardzo wiele ciekawych i ważnych rzeczy, nie ogłoszonych w sprawozdaniu. I tak zapewniają, że bardzo stanowczo oświadczył się przeciwko usamowolnieniu Bułgaryi, a wogóle przemawiał tak, że zgromadzeni delegaci przewidują wielkie zawikłania.

Z „księgi czerwonéj“ zastrzegamy sobie zdać sprawę po przeczytaniu obszernéj téj publikacyi. Z tendencyjnych wyjątków trudno osądzić politykę Andrassego. Tymczasem już z tych wyjątków wynika fakt, że ajenci konsularni austryaccy z początku sprzyjali ruchowi na półwyspie bałkańskim i drugi fakt, że rząd rosyjski w Białogrodzie inaczéj przemawiał urzędownie, a inaczéj poufnie. Z faktów tych na pierwszy rzut oka możnaby wysnuć wniosek, że hr. Andrassy dozwolił się oszukać. Ale bardzo też możebny inny wniosek: że umyślnie rozdmuchał pożar wschodni — ważnym w téj mierze jest fakt podróży cesarza do Dalmacyi w maju r. 1875 — mając wielkie plany przeciwko Rosyi. Istotnie tutaj w bardzo poważnych kołach wypowiadają zdanie, że hr. Andrassy systematycznie zdąża do wojny z Rosyą i że wszystko, co dotąd zaszło, jest tylko przygrywką do téj wojny — uważanéj w Austryi od dawna jako nieuniknionéj.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech o tyle sprawiło tu dobre wrażenie, że trudno przypuścić, aby rząd, zostawający w takich stósunkach, jak włoski, mógł myśleć o wielkich planach na zewnątrz. Afera ministra barona Nicotery dosyć już skompromitowała koteryą, panującą w Rzymie. Afera p. Crispi skompletowała szkandal. Obecnie dzienniki piszą tylko o bigamii tego szanownego męża stanu. Tymczasem wiadomo np., że w ostatnich czasach swéj parlamentarnéj czynności zarobił sobie kilka milionów lirów w procesie pewnego przedsiębiorstwa kolei żelaznych, dla którego działał równocześnie jako adwokat i wpływowy poseł. Nie potrzeba koniecznie być dyplomatą, aby znać nieco stósunki zagraniczne. Co do nas, o p. Crispim wiedzieliśmy dosyć, aby roku zeszłego, gdy objeżdżał stolice i dwory, wiedzieć, iż szuka tylko reklamy dla siebie. Istotnie jeden tylko ks. Bismarck wdał się wówczas z p. Crispim w pogadankę, podczas gdy tutaj, w Peszcie, jak w Paryżu i Londynie świat urzędowy okazał temu panu twarz całkiem chłodną i nikt nie wziął misyi jego na seryo.

Czytelnicy Kuryera zechcą sobie łaskawie przypomnieć, że wówczas, gdy rozpisywano się o aliansie niemiecko-włoskim, ułożonym niby to przez signora Crispi'ego, niejednokrotnie wyrażaliśmy w téj mierze nasze powątpiewanie. Dopiero dziś po wielkim szkandalu bigamii wszyscy przyznawają, że istotnie p. Crispi nie miał żadnéj dyplomatycznéj misyi. Tutaj zresztą nigdy nie obawiano się niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Włoch, znając dokładnie naprężone wewnętrzne stósunki włoskie, które nie pozwalają królowi Humbertowi awanturniczych ekspedycyi. Wycieczka króla Franciszka i dzielnéj małżonki jego, która jest siostrą cesarzowéj austryackiéj, do Neapolu, poparta kilkoma okrętami austryackiemi, wystarczałaby zupełnie, aby ubezwładnić rząd włoski, sprzymierzony z Rosyą.

Hr. Alfred Potocki, namiestnik Galicyi, w hotelu swoim miał zaszczyt widzieć u siebie cesarza, który zabawił u niego przeszło godzinę, i arcyksiążąt Karóla Ludwika i Albrechta. Wielu tutaj w tém istotnie niezwykłém zajściu upatrywało dowód, że hr. Potocki zostanie następcą hr. Andrassego. Jednakże w obecnych okolicznościach nie można oczekiwać takiéj zmiany.

Dziś odbywa się pogrzeb arcyksięcia Franciszka Karóla. Ludność tutejsza okazuje żal niekłamany. Z wszystkich stron cesarstwa nadeszły depesze i adresy kondolencyjne.

Przesilenie na Wschodzie.

* Pisaliśmy wczoraj, że coraz więcéj przybywa nieproszonych gości moskiewskich do Carogrodu, których Turcy z powodu prawa gościnności za drzwi wyprosić nie mogą. Odwiedziny te mają niby na pozór charakter prywatny, każdy jednak widzi, jak zgubnemi stać się mogą dla Turcyi na przyszłość, jak Moskale zawięzują coraz ściślejsze stosunki z wrogiemi dla W. Porty żywiołami stolicy, jak korumpują i wynajdują sobie sprzymierzeńców do przyszłéj ruiny państwa ottomańskiego. Widok kozaków i żołnierzy gwardyi moskiewskiéj w Carogrodzie, budzi jak pisze korespondent Pol. Corr., nie jedną przykrą myśl pomiedzy Turkami. Wystawiali oni sobie inaczéj zwycięzców z pod Plewny, bohaterów z Szypki i z pod Bazardżyka. Zamiast rosłych, silnych o marsowém obliczu ludzi, widzą prawie karłów, brudne i zaniedbane w ubiorze i rynsztunku istoty. Tém większa zatém powstaje pomiędzy Turkami nienawiść ku wodzom, którzy się przez tak liche wojsko pobić pozwolili. Kilku jenerałów tureckich głęboko jest przekonanych, że przy lepszéj komendzie możliwą byłoby i dziś jeszcze rzeczą na nowo podjąć walkę i wypędzić Moskali z zajętego terytoryum. Rząd turecki, jakoby podzielał to przekonanie, kontynuuje daléj zbrojenia, rekrutów coraz nowych zwołuje do szeregów, każe ich odziewać w mundury, daje broń, i, jak słychać, spodziewa się z końcem kwietnia mieć 200-tysięczną, dobrze uzbrojoną i wyćwiczoną armią. W Carogrodzie rozmaicie tłumaczą znaczenie tych zbrojeń. Podczas gdy jedni marzą o nowéj wojnie, inni upatrują w żołnierzach sułtana przyszłych sprzymierzeńców cara.

Przebrzmiały w Belgradzie okrzyki radości, wznoszone na cześć cara, rzekomego protektora Słowian, okrzyki, jakie się z piersi ludności wyrywały na pierwszą wiadomość, że o Serbii w traktacie San Stefano nie zapomniano, że Serbia otrzyma powiększenie granic: — miejsce chwilowéj radości zajęła głębsza i zimniejsza rozwaga. Serbowie widzą, że ofiara ich krwi i mienia nie stoi w żadnym stósunku do zyskanych zdobyczy i że gorące ich pragnienie połączenia w jednę całość wszystkich plemion serbskich urzeczywistnioném być nie może z powodu za wielkiéj potęgi Rosyi, która według starożytnéj zasady divide et impera siać będzie niezgodę między „braci Słowian“, rozdwajać i ścieśniać na ich karkach obrożę moskiewską. Bardzo słuszne i naturalne te refleksye napędzają też Serbów do obozu federalistów słowiańskich, pragnących pod egidą Austryi utworzenia wielkiego południowo-słowiańskiego państwa. Niezadowolenie to, szerzące się w Serbii z powodu polityki moskiewskiéj, potęgują jeszcze bardziéj dzienniki moskiewskie, nawet słowianofilskie, które znów, jakby na komendę, rozpoczęły wojnę podjazdową przeciwko Serbom. Nowoje Wremia pisze, że skargi Serbów są nieuzasadnione. Rosya, mówi ten dziennik, była zawsze przeciwną akcyi serbskiéj i dopiero na usilne prośby zezwoliła na wojnę Serbów przeciw Turcyi. Jeżeli Serbowie marzą o misyi utworzenia południowego Piemontu słowiańskiego, to nie wina Rosyi, że spełnienie misyi téj im się nie powiodło. Rosya nie na to prowadziła wojnę z Turcyą, by pomódz Serbom do utworzenia wielkiego państwa serbskiego, Rosya chciała jedynie oswobodzić chrześcian półwyspu bałkańskiego. Ze księstwu serbskiemu nie dopisało szczęście we wojnie, Rosya nie może za to odpowiadać. Czarnogóra większe poniosła ofiary, osięgnęła większe rezultaty, to też większa przynależy się jéj nagroda. Inne dzienniki rosyjskie daléj jeszcze idą w szykanach przeciw Serbom i uderzają silnie na nieuprawnioną ich ambicyą do utworzenia wielkiego państwa. Panująca anarchia w Serbii, gorączkowe ideje i plany, znajdujące wyraz w urzędowym dzienniku serbskim Istok świadczą — piszą te dzienniki — że Serbowie nie dojrzeli i nie są zdolni utrzymać niepodległość w dotychczasowych nawet granicach kraju. Mowa ta cyniczna i naigrawająca się z uczuć narodowych nieomieszka zapewne dodać nowego zarzewia do tlejącego już ogniska niechęci w Belgradzie. Bądź co bądź, drogi, któremi dotąd Serbowie chodzili, krzyżować się poczynają i miejmy nadzieję, że niezadługo powitamy Serbów w bratnim obozie słowiańskim, gdzie panuje zgoda, miłość, uczciwość polityczna i powiewa prawdziwy sztandar wolności.

Z bieżących wiadomości wyjmujemy następujące: Według korespondenta cetyńskiego do Pol. Corresp. zostanie armia czarnogórska postawioną na stopę pokojową, ambulanse moskiewskie zwinięte a lekarze zagraniczni wyjadą do domu. Czarnogórcy pozostaną na dotychczasowych stanowiskach aż do ogłoszenia traktatu pokojowego, gdy tymczasem Turcy opuszczą w tych dniach terytoryum przyznane Czarnogórcom. — Z Belgradu donoszą do wspomnionego pisma, iż serbska rada ministrów uchwaliła w tych dniach zaprowadzenie nowéj broni (?) w armii i że Leszjanin, który wczoraj miał powrócić do Belgradu, uda się w poufnéj misyi do Cetynii. — Statki na Dunaju kursują już swobodnie, tylko pod Korabią, Czernawodą i w ujściu Suliny zatamowaną jest żegluga, gdyż w tych miejscach nie zdołano dotąd wyłowić zatopionych tam torpedów.

Z Tirnowy telegrafują pod dniem 11 b. m. do Presse: W. ks. Mikołaj udaje się w tych dniach przez Odessę do Petersburga. Wojska rosyjskie, stojące na południe Bałkanów, pozostaną dopóty na swych stanowiskach, dopóki flota angielska nie opuści morza Marmora. Książę Dondukow-Korsakow, przed wojną gubernator wojenny Kijowa, późniéj komendant 13 korpusu armii, objął po śmierci ks. Czerkaskiego urząd organizatora Bułgaryi i pozostanie aż do wyboru księcia bułgarskiego; Dondukow-Korsakow obejmie zarazem naczelną komendę nad armią okupacyjną; dnia 12 bm. wyjechał książę z Odessy do głównéj kwatery. Moskale gromadzą wielkie zapasy żywności dla armii, która z Odessy wracać będzie na okrętach do kraju. — Jak słychać, mają Anglicy na wyspie Tenedos założyć arsenał broni, składy amunicyi i żywności. Aleksandrya ma być połączoną z wyspą tą telegrafem. Według doniesienia Standarda popłynęła flota angielska zeszłéj soboty z Tusli do Ismid, gdzie wzmocnioną została o jeden okręt pancerny. — Hobart basza miał w dniu 11 b. m. popłynąć z eskadrą turecką ku brzegom Tessalii. Ali Saib basza obejmuje naczelną komendę nad wojskiém w téj prowincyi. Tamdotąd mają się wkrótce udać, jak telegrafują z Pery do Timesa, dwa korpusy armii, celem ostatecznego przytłumienia powstania. — Z Pera donoszą do Köln. Ztg: W Syryi panuje wielkie wzburzenie i toczy się żywa agitacya na rzecz przyłączenia tego kraju do Egiptu. W Koniah (w Anatolii) występują mollahy i głoszą upadek dynastyi osmańskiéj. — Do binra Hirscha telegrafują z Bukaresztu: Według najnowszego rozporządzenia ma się odbyć zgromadzenie notablów bułgarskich w Tirnowie, celem wyboru księcia; rezydencyą Bułgaryi będzie Filipopol. — Times, Standard i Daily Telegraph domagają się natarczywie, iżby rząd angielski przeprowadził projekt swój dotyczący reprezentowania Grecyi na kongresie, przyobiecując, że rząd w sprawie téj popierać będą. Wspomnione pisma kładą w swych artykułach na to przycisk, że wzmocnienie żywiołu greckiego na półwyspie bałkańskim silną stanie się zaporą przeciw wpływowi moskiewskiemu. — Do Presse donoszą z Obbrowazzo (w Dalmacyi): W południowéj Bośnii rozpoczęli znów baszybożuki swe dzikie gospodarstwo, rabują i mordują chrześcian. Powstańcy postanowili daléj wojnę prowadzić i wybrali hercegowińskiego wojewodę Bożydarowicza Wesselickiego swym reprezentantem na kongres. Dnia 12 bm. stoczyli powstańcy z Turkami pod Trubarem potyczkę; kto jednakże odniósł zwycięstwo, nie wiadomo.

Wiedeńska Presse dowiaduje się, iż rumuński książę Ghika powrócił z swéj misyi dyplomatycznéj z Londynu i przybył do Wiednia, gdzie oczekuje księcia Stourdżę. Ks. Ghice powiodła się misya. Gabinet St. James przyrzekł podobno popierać w kwestyi retrocesyi Bessarabii rząd rumuński. Gabinet petersburgski tymczasem uważa sprawę tę za załatwioną i jak donoszą do Pol. Corresp., wyznaczył już urzędników i wogóle całą ułożył administracyą cywilną w Kiszeniewie, która niebawem ma być zaprowadzoną w rumuńskiéj Bessarabii

ZIEMIE POLSKIE.

* Lwów, 12 marca. W miejsce pana Juliana Czerkawskiego, który wskutek intryg lwowskich zniewolony był złożyć mandat do rady państwa, wybierał dziś Lwów nowego posła. Kandydatem komitetu był Artur hr. Gołuchowski, który wprawdzie dla migreny i innych słabości nie stanął przed wyborcami z gotowym programem, ale za to znalazł opiekuna w panu Dobrzańskim, który na zebraniu d. 7 b. m. tak mniéj więcéj zalecał swego kandydata:

Głoszą, że pan Gołuchowski jest głuchym. Ależ to najwierutniejszy fałsz. Słysząc o tém, chciałem go wypróbować, stanąłem sobie zdaleka i począłem mówić cicho, a gdy mimo to odpowiedział najdokładniéj, przekonałem się, że ma najdelikatniejszy słuch! Mówią, że jest to starzec zgrzybiały, że ma lat 70. Lecz gdybyście go panowie widzieli, przekonalibyście się, że więcéj w nim jest życia i rzeźwości aniżeli w niejednym młodzieńcu. Gdy mu powiedziano, że ma się legion przeciw Moskalom formować, ani chwili się nie namyślał, lecz natychmiast się zebrał i wyjechał. Wprawdzie do Konstantynopola nie dojechał, bo mu w Rzymie pieniędzy nie dano przyobiecanych i musiał wrócić. Jest to przedewszystkiém żołnierz dekorowany, we Włoszech brał udział w walce za niepodległość, w r. 1863 był naczelnym dowódzcą oddziału. Wprawdzie oddział jego nie przyszedł do działania, bo go sam wstrzymał na własną odpowiedzialność, nie widząc nadziei wygranéj. Z bratem Agenorem nigdy się nie zgadzał i często w korcspondencyach przeciw niemu występował. Nazywają go dziwakiem, lecz od czasu gdy sprawa wschodnia weszła na porządek dzienny, on był naszym przewodnikiem i kierował wszystkiém. Dziwakiem kto go nazwał?.... panowie, których nawoływał i karcił, i którym zawsze mówił, że patryotyzm jest teraz tylko w stanie mieszczańskim. Działalność jego w sprawach teraz w Radzie państwa się traktujących, nie będzie szczególną, bo on się w tym kierunku nie kształcił.....

Późniéj raz jeszcze zabrawszy głos pan Dobrzański, dowodził wyborcom całkiem na seryo w celu poparcia kandydata, że w Wiedniu teraz rozumów nie potrzeba, wielkie rozumy są rzadkością, że tylko trzeba dzielności i energii. Tłumaczył daléj swego kandydata, iż temu nie stanął przed wyborcami, już nie migreną, jak poprzedniego razu, lecz tém, iż p. Gołuchowskiego przestraszono, że czeka go opozycya, że chcą mu wyprawić skandal. Zmieszany, przerażony odrzekł — na cóż ja mam tam iść i — dostał „znacznego“ bólu głowy.

Obok hr. Gołuchowskiego stawiła znaczna część wyborców kandydaturę dr. Smolki, trzecim kandydatem był pan Rewakowicz. Głosy się rozstrzehły i przy dzisiejszym wyborze żaden z kandydatów nie osięgnął absolutnéj większości. Hrabia Gołuchowski otrzymał 1,041, dr. Smolka 823, Rewakowicz 357, inni 29. Pan Smolka oświadczył wprawdzie w liście do komitetu, że wyboru nie przyjmie, musiał wszelako zmienić postanowienie, gdyż zapewne nie bez jego zezwolenia popierali kandydaturę jego obywatele, jak Małecki, Pajączkowski, Zucker, Zima, Rajski, Dąbrowski, Zaak, Sawczyński, R. Hefern, Zmurke, Węclewski, Syrski, Popiel, Kolischer, Loewenstein, Chiliński i t. d.

NIEMCY.

* Berlin, 13 marca. Izba panów sejmu pruskiego zebrała się dziś po długiej przerwie na posiedzenie plenarne, na którém załatwiła kilka praw, nie mających większéj doniosłości. — Równocześnie odbył i parlament niemiecki posiedzenie plenarne. Przedmiotem obrad były w pierwszéj linii rugi wyborcze i petycye, przy czém komisarz rządowy zapowiedział, że jeszcze pewnie w bieżącéj sesyi przedłożonym zostanie parlamentowi projekt do prawa o rewizyi taryfy serwisowéj. Wnioski Liebknechta o udzielenie urlopu uwięzionemu posłowi Bebel i o zmianę artykułu 31 konstytucyi odrzucono. Wniosek Kapp'a, tyczący się ekspedyowania wychodźców do krajów nieniemieckich, przekazano komisyi, złożonéj z 14 członków. Wniosek posła Zimmermann, tyczący się zaprowadzenia zgodności pomiędzy prawem o podatku stęplowym przy wekslach z nowém prawodawstwem, przyjęto po krótkich rozprawach. Bezpośrednio po zakończeniu pierwszego posiedzenia odbyło się drugie, na którém projekty do praw o kosztach sądowych przekazano do przedwstępnych obrad komisyi, złożonéj z 21 członków. — Z powodu obrad sejmu pruskiego odbędzie się najbliższe posiedzenie parlamentu dopiero dnia 21 bm.

Książę Bismarck zadarł, jak to już donosiliśmy, z jednym z przywódzców stronnictwa narodowo-liberalnego, posłem mojżeszowego wyznania, p. Laskerem, na sobotniém posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy obradach w drugiém czytaniu nad projektem do prawa o zastępstwie kanclerza. Scena ta była podobno bardzo burzliwą. Książę kanclerz, jakkolwiek politykę jego, śmiało można powiedzieć, wyłącznie stronnictwo narodowo-liberalne popiera, uniósł się tak daleko, że wypowiedział p. Laskerowi bez ogródki, że jego ideałem jest „polityczna

i ministeryalna niezgoda," żeby jednakże inaczéj na sprawę tę się zapatrywał, gdyby sam był kanclerzem i doczekał się w Prusach anarchii ministeryalnéj itd. Nagła ta zaczepka wywarła naturalnie w Izbie wielkie wrażenie a p. Lasker zażądał natychmiast przypuszczenia do głosu, ażeby na nią odpowiedzieć. Marszałek jednakże, p. v. Forckenbeck, jak wiadomo, kandydat do teki ministeryalnéj, zamiast p. Lasker udzielił głosu posłowi Windthorst. W odpowiedzi, jaką p. Lasker później dał, dopatrzeć się było można wielkiego wzburzenia. Odpowiedź tę przyjęło stronnictwo postępowe oklaskami, podczas kiedy własna jego frakcya, którą zarzut p. v. Bismarck najbliżéj obchodził, opuściła niejako przedmówcę swego. Książę kanclerz, replikując panu Lasker, pierwotne swe twierdzenie całkiem utrzymał, dodając, że działalność Laskera utrudnia mu czynność jego urzędową. Kanclerz rozgniewał się przytém na swego przyjaciela tak bardzo, że szklankę wody z koniakiem, którą mu krótko przedtém podano, wywrócił. Sprawa ta jednakże podobno już, jak donosi National-Ztg, została załagodzoną. W imieniu liberałów zaręczył bowiem poseł Bamberger księciu kanclerzowi, iż tak jak całe stronnictwo liberalne, tak i przywódzca tegoż, pan Lasker, zawsze gotowi popierać naczelnika rządu w Niemczech. Pan Lasker i jego stronnictwo jest nadzwyczaj giętkie i dla tego sądzimy, że znowu niezadługo powróci poseł ten do łask kanclerza.

Kammergericht berliński zatwierdził wyrok pierwszéj instancyi, uznający Ojca Czesława Marbiego Robiano niewinnym przekroczenia przeciwko prawom majowym, wypowiadając zdanie, że oskarżony przez wydanie prawa o zniesieniu klasztorów z dnia 31 maja 1875 nie utracił prawa spełniania urzędowych czynności duchownych.

Do sprawozdania naszego o pogrzebie niedawnym jednego z przywódzców socyalno-demokratów dodajemy jeszcze, że na cmentarzu przemawiali członkowie parlamentu tegoż stronnictwa Fritsche i Most, tudzież pani Staegemann, która mowę swą wśród łkania skończyła temi słowy: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się ze sobą"

Socyalno-demokratyczny dziennik Berl. Freie Presse donosi tłustemi czcionkami, że dotychczasowego redaktora jego odpowiedzialnego, p. Reinharda Fischer, aresztowano wczoraj o godzinie 4 po południu, i równocześnie zawiadamia, że obecnie czterech jego redaktorów znajduje się w więzieniu; z tych siedzi Dentler, Rinkel i Fischer w śledztwie w Stadtvoigtei a Doliński odsiaduje dłuższe więzienie w Plötzensee. Prócz tego współpracownicy tego dziennika Most i Lossau skazani zostali, pierwszy na trzymiesięczne, drugi na sześciotygodniowe więzienie; inny współpracownik Paweł Grottkau odsiaduje dziewięciomiesięczne więzienie i toczy się przeciwko niemu znaczna liczba procesów. Obecnie podpisują Berl. Freie Presse posłowie socyalno-demokratyczni Most i Auer, pochodzący z Bawaryi, z familii katolickich. Auer pisze się jeszcze dotąd w almanachu parlamentarnym „katolik", podczas kiedy Most nazywa się „materyalista."

FRANCYA.

* Paryż, 12 marca. Izba deputowanych nieważniła znów wybór jednego z konserwatywnych posłów i to p. Lordat z Castelnaudary. Postanowienie, jakie z tego heroicznego aktu powziął szlachetna większość reprezentantów liberalnéj republiki, zostało niemile przerwane rzeczesną gorliwością ministra finansów, który, rachując na datę dnia dzisiejszego, przekraczającą pierwszy dziesiątek miesiąca, przypomniał o potrzebę uchwalenia budżetu dochodów i zażądał, aby się jak najprędzéj wzięto do obrad nad uchwał. Niewątpliwie pod koniec miesiąca da raczy się przychylić do prośby rządu i uchwali znów tymczasowo czwartą część budżetu na miesiąc kwiecień.

Syn ambasadora francuskiego przy dworze petersburgskim, jenerała Leflô, zmarł tutaj, zatrapiony ojciec zdążył przybyć do jego łoża z Petersburga. — Minister oświaty udzielił eksmelicie Jackowi, który, jak wiadomo, czmychnął z Genewy, pozwolenie na odczyty podczas sesyi stawy powszechnéj. — Dziś odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy p. Cassagnac a deputowanym Andrieux.

WŁOCHY.

* Rzym, 13 marca. Ojciec św. Leon XIII mianował sekretarzem stanu Kardynała Aleksandra Franchi. Wybór ten Głowy Kościoła nie mógł wypaść pomyślniéj ani odpowiedzieć lepiéj rzeczywistym potrzebom obecnego położenia. Niedawno, kiedy Stolica św. nie była jeszcze złupioną, gdy Ojciec św. doczesną jeszcze piastował władzę, stanowisko sekretarza stanu nader było ważne, ale też zadanie, spoczywające obecnie na barkach Kardynała Franchi, mniéj było trudném a ciężkiém. Dzisiaj niestety czasy się zmieniły. Duch rewolucyi ogarnął nietylko Włochy, ale świat cały; wszędzie toczy się przeciwko kościołowi bój zacięty, a we wszystkich zakątkach ziemi nieprzyjaciele katolicyzmu wszelkiemi sposobami starają się zohydzić chrześciańskie instytucye. Położenie Stolicy św. nigdy jeszcze nie było trudniejszém, jak w chwili obecnéj. Jeżeli za dawnych czasów Papieży więziono i tyranizowano, to jednakże nigdy nie wynoszono, jak dzisiaj, indeferentyzmu w rzeczach wiary do rzędu filozoficznego systemu, nie starano się nigdy z większym zapałem zdeptać wszystkiego, co tylko jakikolwiek z religijnemi ideami ma związek, aby pomiędzy Kościołem a społeczeństwem wytworzyć przepaść bezdenną.

W takiéj to smutnéj chwili zasiadł na tronie papieskim Ojciec św. Leon XIII; w takiéj to epoce namiętnéj agitacyi przypadła mu w udziale spuścizna kilku set Papieży znakomitych, którym Kościół chwałę swą i rozszerzenie po całym świecie zawdzięcza. W tak drażliwéj sytuacyi, wśród tak gwałtownych poruszeń sekt i stronnictw politycznych, wybór sekretarza stanu ogromnéj dla Głowy Kościoła był doniosłości. To też po długiéj dopiero rozwadze postanowił Leon XIII wynieść na to stanowisko chwały i walk bezustannych męża, z którego żywotem bliżéj czytelników naszych zaznajomić tutaj pragniemy.

Urodzony w Rzymie 25 czerwca 1819 roku, odbył Aleksander Franchi studya swe w seminaryum rzymskiém, a odznaczywszy się już tam niepospolitemi zdolnościami, zakończył zawód swój studencki dysertacyą o historyi kościelnéj, która zwróciła na niego uwagę najznakomitszych osobistości wiecznego miasta. Wskutek tego powołano młodego Franchi na katedrę historyi kościelnéj przy uniwersytecie w Rzymie, jako substytuta profesora Palma. Nie było to jednakże pole, na którém Franchi tak znakomite Kościołowi wyświadczyć miał usługi.

Kardynał Lambruschini, ówczesny sekretarz stanu Grzegorza XVI, uderzony jego bystrym rozumem, gładkiém obejściem i niezmordowaną żądzą służenia Kościołowi, powołał go do swego boku i umieścił w sekretaryacie. Tutaj rozpoczął Franchi dyplomatyczną karyerę. Później wysłano go jako reprezentanta Kuryi do Hiszpanii, gdzie powszechny dla swych zdolności wzbudził podziw. Po powrocie do Włoch mianowany nuncyuszem w Florencyi, umiał sobie i na dworze wielkiego księcia toskańskiego ogólny pozyskać szacunek.

Na ten czas przypada także jego konsekracya na Arcybiskupa Tessaloniki, któréj wiekopomnéj pamięci Pius IX osobiście dokonał. Po upadku Leopolda II w kwietniu 1859 powrócił msgr. Franchi do Rzymu i otrzymał nominacyą na sekretarza kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw Kościoła. Równocześnie powierzono mu wykład kodeksu dyplomatycznego w akademii duchownéj w Rzymie.

Franchi podjął się zadania tego z wielką gorliwością, a bogate doświadczenie nie małą mu w tym względzie było pomocą.

W r. 1866 udał się jako nuncyusz apostolski do Hiszpanii i umiał sobie w tym politycznemi namiętnościami tak bardzo już wzburzonym kraju powszechną zjednać sympatyą. Postępowanie jego zawsze było szlachetne i pojednawcze, ale też zarazem stanowcze i sprawiedliwe, tak, że broniąc ściśle praw Stolicy św., nie stracił szacunku u hiszpańskich dyplomatów. Niestety rewolucya z 28 września 1868 r. zniszczyła przyjazne stósunki, jakie nuncyusz pomiędzy Hiszpanią i Stolicą św. był zawiązał. Wrogie religii idee wzięły na iberyjskim półwyspie górę i poseł papieski musiał wkrótce potém Madryt opuścić.

Niedługo po powrocie do Rzymu wyjechał do Carogrodu, aby uregulować w odpowiedni sposób kwestyą ormiańską, przez schizmę Kupeliana wielce zamięszaną. Znakomita zręczność w sprawach tego rodzaju, jaką Franchi już nieraz miał sposobność okazać, byłaby i tu nieomieszkała błogich wydać owoców, gdyby nie intrygi pewnego mocarstwa, które zupełnemu tryumfowi Stolicy św. stanęło w drodze. I w Carogrodzie zjednał sobie Franchi u tamtejszych dyplomatów niepospolity szacunek, tak, że i w tém mieście najlepsze po sobie pozostawił wspomnienie.

Dnia 22 grudnia 1873 mianował go Pius IX Kardynałem presbiterem z tytułem P. Maryi na Transtewere; zaraz potém otrzymał miejsce prefekta propagandy. Kardynał Franchi godnie odpowiedział temu tak zaszczytnemu stanowisku i wielkiemu zaufaniu zgasłego Papieża. Ogromna czynność, niepospolita zręczność w załatwianiu spraw, jaką się nowy prefekt odznaczał, niemało się przyczyniła do świetnego rozwoju téj tak ważnéj w Kościele katolickim, a przez Piusa tak troskliwie pielęgnowanéj instytucyi; i na tém stanowisku pozyskał on sobie przychylność wszystkich tych, którzy się z nim stykać mieli szczęście. Sprawie Kościoła oddany jest Kardynał Franchi całą duszą; przeciwnicy szanują, podwładni kochają go, tak że Kardynał Franchi nie ma nieprzyjaciół, chyba w tych ludziach, którzy w każdym duchownym widzą cel swéj nienawiści. Oto w krótkich słowach żywot męża, któremu Jego Świętobliwość Leon XIII powierzył ważny urząd sekretarza stanu w chwili, w któréj świat cały oczy swe zwraca na następcę Piotra św. Przekonani jesteśmy, że historya połączy kiedyś imię Franchiego z imieniem panującego dzisiaj Papieża tak ściśle, jak imiona Consaloiego i Lambruchiniego z imionami Piusa VII i Grzegorza XVI.

Ministerstwa włoskie szybko się zmieniają, przy ogromném rozdarciu stronnictw trzeba jednakże długo czekać, zanim się nowy gabinet utworzyć zdoła. Obecnie sprawa ta znajduje się dopiero w stadyum konferencyi; Cairoli, mający przyprowadzić do ładu zepsutą machinę rządową, odbywa narady jednę po drugiéj. I tak dnia 10 konferował dwa razy z królem, raz z Cialdinim, który poprzednio był u króla; miał także konferować z Sellą. Kiedy gabinet się utworzy, trudno dzisiaj przewidzieć, tymczasowo obiega następująca lista ministrów: jenerał Durando (prezydent i minister spraw zewnętrznych), jenerał Driquet (minister wojny), Zanardelli (min. spraw wewnętrznych), Doba (finansów), Brin (marynarki), Desanctis (oświaty), Majorana (handlu). Cairoli ma pozostać prezesem Izby.

Dnia 8 marca umarł w Turynie hr. Sclopis, jeden zpośród tych nie wielu piemonckich mężów stanu, o których historya ze czcią wspominać będzie. Był on w roku 1848 ministrem sprawiedliwości, później prezydentem Izby poselskiéj, a w końcu prezydentem senatu; jako prawnik zażywał wielkiéj sławy i wybrany został prezydentem międzynarodowego sądu polubownego w kwestyi Alabamy. Zmarły był prawowiernym katolikiem i przywiązanym synem Kościoła. Od 1870 r. nie brał udziału w sprawach publicznych, i nigdy nie można go było nakłonić, aby się udał do wiecznego miasta, które, jak powiadał, sprofanowali niecnym zaborem jego rodacy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 13 marca. W poniedziałek otwartą została linia kolei żelaznéj z Permu do Ekaterynosławia; po raz pierwszy zatém pociąg kolejowy przebył Ural.

Wiedeń, 12 marca. Pogrzeb arcyksięcia Franciszka Karola odbył się dziś przy nadzwyczaj licznym udziale ludności podług zwykłego ceremoniału. W orszaku pogrzebowym znajdował się cesarz, cesarzowa, wszyscy członkowie domu cesarskiego, książęta: Aosty, Hohenzollern, Jerzy saski, Aleksander heski, austryaccy i węgierscy ministrowie, marszałkowie parlamentów, członkowie obu Izb reichsratu i delegacyi węgierskiéj, Kardynał książę Schwarzenberg, Arcybiskup Haynald, tutejsza rada gminna, pierwszy burmistrz Pesztu z deputacyą i znaczna liczba korporacyi i deputacyi. Ostatnie obrzędy nad zmarłym odprawił Kardynał Kutschker.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 14 marca. Standard donosi: angielska eskadra w przystani Bezika wyruszy do Dardanellów w celu wzmocnienia flotyli admirała Kommerella, stojącéj na kotwicy pod Gallipolem, przez co flotyla ta silniejszą będzie, niż eskadra Hornby'ego.

Adres do Ojca św. Leona XIII.

Do znanego adresu do Ojca św. Leona XIII przystępują daléj:

W imieniu parafii Mielżyńskiéj i Odrowążskiéj — ks. dziekan Koszutski i W. Bilażewski, patron kościoła.

W imieniu parafii Kowalewskiéj — ks. proboszcz A. Kamiński i dr. pr. Leon Mukułowski, patron kościoła.

W imieniu parafii Opalenickiéj — ks. prob. Wacław Karwowski i ksiądz wikar. Teodor Kozielski.

W imieniu parafii św. Trójcy w Gnieźnie — ks. lic. Tasch.

W imieniu parafii Sadkowskiéj — ks. prob. Lemież.

W imieniu gmin Bucza i Barchlina — ks. prob. Stobiecki, Szymon Rydlichowski, Franciszek Leśny, Józef Stachowski, Kaźmierczak i Kaźmierz Jakielczyk.

W imieniu parafii Trlągskiéj — ks. proboszcz Sergat, Jan Arndt, M. Mączyński, W. Łykowski.

W imieniu parafii Lewickiéj — ks. prob. Fr. Raatz.

W imieniu parafii Łopieńskiéj — ks. prob. Stryjakowski.

W imieniu parafii Białeckiéj — ks. prob. Kucharzewicz, Piasecki.

W imieniu parafii Luboskiéj — ks. prob. Wąchalski.

W imieniu parafii Potulickiéj — ks. prob. Słomiński.

W imieniu parafii Ludomskiéj — ks. prob. Gintrowicz.

W imieniu parafii Łodzkiéj — ks. prob. Niewitecki, Tomasz Gąsiorek, Jakób Szeszuła.

W imieniu parafii Białężyńskiéj — ks. proboszcz Wąchalski, Michał Dega, Piotr Białachowski, Antoni Swoboda, Kaźm. Kosmowski, Tom. Nowaczyński.

W imieniu parafii Kwieciszewskiéj — ks. prob. Kaźm. Ertman.

W imieniu parafii Siedlemińskiéj — ks. prob. Sadowski.

W imieniu parafii Kamienieckiéj — ks. prob. Krzyżanowski.

W imieniu parafii Gogolewskiéj — ks. prob. Zmura.

W imieniu parafii Kąkolewskiéj — ks. prob. Drwęski.

W imieniu parafii Czackiéj — ksiądz prob. Wiśniewski.

W imieniu parafii Bnińskiéj — ks. prob. Antoniewicz, ks. Michałowski.

W imieniu parafii Czerwonawiejskiéj — ks. prob. Hejnowicz.

W imieniu parafii Ociążkiéj — ks. proboszcz Kaczmarek, Łukasz Maciak, Hieronim Kałużny.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał fizykowi powiatowemu dr. med. Hermannowi Bitter w Osnabrück tytuł radzcy zdrowia.

* **W sprawie szkoły żabikowskiéj** przesłał hr. Józef Mielżyński Dziennikowi Poznańskiemu pismo następujące:

„W sprawozdaniu z posiedzenia walnego zebrania centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. Ks. Poznańskie, zawartém w numerze 58 Dziennika Poznańskiego z dnia 10 b. m., znajduje się ustęp następujący:

„„Z kolei porządku obrad zdaje sprawę z szkoły rólniczéj wiceprezes centralnego Towarzystwa rólniczego Adolf hr. Bniński. Szkoła żabikowska musiała być zamkniętą dla braku subwencyi. Wszelkie rokowania z radą miłosławską o wypłacenie rocznie 5000 tal. szkole w myśl zapisu ś. p. hr. Sewerynostwa Mielżyńskich nie doprowadziły do pożądanego skutku"" — „„jednakże gdy hr. Józef Mielżyński odmówił stanowczo wypłacenia pięć tysięcy tal. rocznie etc.""

Powyższe ustępy zawierają ciężkie a lekko wypowiedziane zarzuty mnie osobiście uczynione a oparte na nieznajomości położenia i mylnych podaniach. Zawarty w nich zarzut, iż odmówiłem wypłaty poleconéj mi ostatanią wolą ś. p. stryjostwa moich Sewerynostwa Mielżyńskich. Mylném jest, iżby ś. p. Sewerynostwo Mielżyńscy byli uczynili zapis bądź 5000 tal. rocznie, bądź inny na szkołę żabikowską; przeciwnie, rzeczą jest znaną i łatwą do dowiedzenia, że ś. p. Sewerynostwo Mielżyńscy w szkole żabikowskiéj nie widzieli warunków, odpowiedni i rzeczywisty zysk społeczeństwu naszemu przynoszących, i z tego powodu na nią zapisu nie uczynili.

Daléj jest mylném, iżbym ja osobiście był odmówił stanowczo wypłacenia rocznie 5000 tal. na szkołę żabikowską. — Nie odmówiłem, gdyż ani do przyznawania ani do odmowy osobiście prawa nie miałem. Rozrządzanie rzeczonym funduszem nie odemnie, lecz w zupełności od rady miłosławskiéj zależy. Przeciw własnemu przekonaniu wypłacałem w mowie będące 5000 tal. z polecenia rady miłosławskiéj do kasy Towarzystwa centralnego agronomicznego na rzecz szkoły żabikowskiéj. Udzielając ostatnią subwencyą w ilości 2500 tal. rada miłosławska zapisała w protokule z dnia 28 grudnia 1875 roku zastrzeżenie, o którém wiadomość zarządowi centralnemu Towarzystwu gospodarczemu udzieliłem: „„Nadal Rada tylko przystanie na dalsze udzielanie pomocy pod warunkiem, że przedłożony jéj zostanie układ zapewniający szkole żabikowskiéj imienia Haliny pewność stałego istnienia w Żabikowie, ponieważ rada dłużéj szkole istniejącéj na niepewnéj podstawie tak znacznéj pomocy udzielać nie może.""

Daléj oświadczyła rada miłosławska protokułem z dnia 11 grudnia 1876 r.:

„„Co do reszty funduszy, nad któremi rada miłosławska ma dyspozycyą, postanowiła ze względu na to, że Towarzystwo Haliny nie wykazało, iż uzyskany fundusz 5000 tal rocznie szkołę żabikowską nadal utrzyma, raczéj faktycznie niemożność tego utrzymania chwilowém zamknięciem szkoły zadokumentowało, z drugiéj zaś strony jest stratą niepowetowaną dla kraju, aby kapitał tak znaczny w takiéj chwili jak dzisiejsza nieużytecznie na procencie tylko leżał, postanowiła użyć półroczną ratę w ilości 2500 tal. na stypendya dla kształcącéj się młodzieży etc.""

Poprzestając w powyższém na ścisłém odparciu uczynionych mi zarzutów, wstrzymuję się od wszelkich dalszych objaśnień i wywodów, którym szanowna Redakcya gościny w swym Dzienniku możeby odmówiła.

Józef Mielżyński."

* **Teatr.** Dziś odegranym będzie obrazek dramatyczny Wawrz. hr. Engeströma pod tyt.: Bukiet Haliny, oraz komedya J. Blizińskiego: Przezorna Mama; pojutrze na benefis p. Romana po raz pierwszy komedya Barriera: Kopciuszek. Spodziewamy się, że wzgląd na talent beneficyanta, jako też i na jego gorliwą pracę około naszéj sceny na sobotnie przedstawienie liczną ściągnie do teatru publiczność.

* **Na krzyż** na moście Chwaliszewskim. Z przeniesienia 158 marek 75 fen. N. N. 5 mrk. — N. N. 2 m. — Kornelia Dąbrowska 50 fn. — Antoni Marcinkowski 3 m. — Listewska 2 mrk. — Razem wpłynęło dotąd **171 marek 25 fen.**

* **Na pomnik Piusa IX.** w katedrze na Wawelu: „Z Ziemi mogił i krzyżów" marek 20. — Nieznajomy z Brodowa pod Środą 10 mrk. — Ks. dziekan Koszutski z Mielżyna 5 marek. — Antoni Marcinkowski 4 mrk. — Ogółem wpłynęło dotąd **516 marek.**

* **Na wczorajszém posiedzeniu** reprezentantów miasta tutejszego odroczono wybór nowego radzcy miejskiego.

* **P. Alfonsowi Duszyńskiemu,** który za znaną sprawę pierańską skazany został na dwuletnie więzienie, darował król resztę kary, wynoszącéj mniéj więcéj 4 miesiące.

* **P. Stanisława Bronikowskiego,** redaktora odpowiedzialnego Dziennika Pozn., skazał wczoraj wydział kryminalny tutejszego sądu powiatowego za zamieszczenie korespondencyi z Sremu, w któréj zawartą była obraza dyrektora tamtejszego gimnazynm, p. Schneidera, na 100 grzywien odnośnie na 10dniowe więzienie. Ponieważ sprawa ta obchodzi całą społeczność polską, przeto zamieszczamy sprawozdanie z procesu tego podług Dzien. Pozn. dosłownie:

„W dniu dzisiejszym (wczorajszym) toczył się przed kratkami deputacyi karnéj tutejszego sądu pow. proces, wytoczony pismu naszemu za zamieszczenie w nrze 8 Dzien. Pozn. korespondencyi z Sremu, donoszącéj o wydanym przez dyrektora śremskiego gimnazyum pana Schneidera zakazie, zabraniającym uczniom polskim używania w obrębie gmachu gimnazyalnego języka polskiego. Dyrektor gimnazyum śremskiego dopatrzył się w pomienionéj korespondencyi obrazy swéj osoby i wniósł o ukaranie odpowiedzialnego redaktora naszego pisma p. Stan. Bronikowskiego. Prokurator, przychylając się do tego wniosku, wytoczył oskarżenie i w dniu dzisiejszym toczyła się sprawa powyższa przed tutejszą deputacyą karną. Prokurator, upatrując w wyrażeniach, jak „zakaz taki zasługuje na publiczne napiętnowanie, jest monstrualnym i ubliżającym powadze dyrektora itd.," obrazę p. dyrektora Schneidera, wniósł o ukaranie p. Bronikowskiego 250 m. odnośnie 25dniewém więzieniem. Obrońca pana B., p. rzecznik Jażdżewski, podniósł przedewszystkiém, że inkryminowany artykuł nie miał wcale na myśli obrazy dyrektora i zawiera jedynie krytykę pomienionego rozporządzenia, które i berlińska Volks Ztg, nieprzychylna przecież Polakom, nazwała monstrualném i oświadczyła, że jeżeli władze wyższe nie zmienią niebawem tego rozporządzenia, to sejm będzie się musiał zająć sprawą, która przecież dotyka najżywotniejszych interesów narodowości. Tutejsza Pos. Ztg przedrukowała odnośny ustęp z Volks Ztg bez żadnéj ze swéj strony uwagi. Pan rzecznik Jażdżewski, odczytawszy odnośny ustęp z Volks Ztg, wniósł o uwolnienie oskarżonego, odnośnie o zniżenie proponowanéj przez prokuratoryą kary pieniężnéj. Sąd, poszedłszy na ustęp, uznał p. Bronikowskiego winnym obrazy dyrektora Schneidera, ale ze względu na to, że obraza nie dotyczy władz publicznych, tylko prywatnéj osoby, skazał p. B. na 100 m, odnośnie 10 dni więzienia. Dodać należy, że odczytane w czasie terminu komisoryczne zeznanie p. dyrektora Schneidera w zasadzie przyznaje wydanie zakazu, zabraniającego uczniom mówienia po polsku w obrębie gmachu gimnazyalnego w pobliżu nauczycieli."

* **Reskrypt** ministeryalny, świeżo wydany, orzeka, że duchowni katoliccy na podstawie złożonego egzaminu na proboszcza, bez zdania popisu na nauczyciela, nie mogą samodzielnie zawiadować szkołą elementarną, ponieważ regulamin egzaminacyjny dla nauczycieli elementarnych, wydany pod dniem 15 października 1872, wykazuje jasno, że kwalifikacyą do podobnych posad pozyskać jedynie można po zdaniu przepisanych egzaminów, chyba że potrzebną dyspensę udzieli kompetentna władza. Daléj postanawia instrukcya z dnia 31 grudnia 1839 roku, że przełożeni nad szkołami prywatnemi muszą w ten sam sposób pozyskać kwalifikacyą do przewodniczenia w szkole prywatnéj, a ztąd téż wypada, że duchowni bez pozyskania podobnéj kwalifikacyi nie mogą być nauczycielami. Wolno im jedynie po familiach prywatnie lekcye udzielać.

* **Następującym urzędnikom** Starego Ziemstwa udzielił król, jak się Pos. Ztg dowiaduje, oznaki honorowe: Jeneralnemu dyrektorowi Ziemstwa p. Morawskiemu i radzcy jeneralnemu p. Edmundowi Żółtowskiemu z Mieszkowa order koronny trzeciéj klasy; kuratorowi kasy p. Chlebowskiemu i rendantowi kasy panu Krąkowskiemu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Wydział kryminalny** tutejszego sądu powiatowego skazał w tych dniach jednego z tutejszych wyrobników na 3 miesięczne a drugiego grzebieniarza na 6 tygodniowe więzienie za to, że, napadnięci na żwirówce stęszewskiéj, powracając z jarmarku, przez kilku nietrzeźwych wieśniaków, jednego z nich tak uderzyli, iż wskutek tego śmierć nastąpiła.

* **Most tymczasowy** przez Wartę, który za wynanagrodzeniem 14,000 marek wybudował przedsiębiorca budowli p. Reimer, pod warunkiem, że materyał pozostanie jego własnością, rozebrany zostanie niebawem. Rury od wodociągu i gazu już zostały usunięte.

* **Woda w Warcie** znowu rośnie. Przybyło jéj wczoraj o dwa cale.

* **Rząd** podarował powiatowi wrzesińskiemu 75 marek na założenie 5 bibliotek szkólnych, naturalnie złożonych wyłącznie z książek niemieckich.

* **Pewnemu właścicielowi dóbr** w okolicy Kłecka skradł w nocy z dnia 11 na 12 bm. służący jego następujące przedmioty: czarny kapelusz filcowy, czarny frak, 5 kompletnych ubiorów, dwie pary długich butów, 4 serwety z cyfrą A. R. albo M. G., futro bobrowe, 2 płaszcze, 4 pary krótkich butów, 12 widelcy srebrnych z literą A. R., 12 srebrnych łyżeczek do kawy, tak samo oznaczonych, 11 łyżek stołowych, 12 łyżeczek do herbaty, 12 widelcy alfenidowych oznaczonych literą M., świecznik alfenidowy, mały srebrny świecznik, dwa imbryczki do kawy alfenidowe, srebrną łyżkę stołową, oznaczoną literami M. G., srebrną łyżkę do kawy itd. Wartość skradzionych przedmiotów podana jest na 900 marek. — Robotnikowi przy kolei żelaznéj, mieszkającemu przy ulicy św. Marcińskiéj skradziono przez włamanie się kilka łokci kazimiru w wratości 36 m. i książkę z kasy oszczędności na 825 marek.

* **W pobliżu dworca** kolei żelaznéj w Wrześni znaleziono onegdaj ciało wyrobnika z roztrzaskaną czaską. Śledztwo wykaże, czy tu popełnione zostało morderstwo, czy téż samobójstwo.

* **Pomór na bydło** wybuchł, jak się dowiaduje Posener Ztg., we wsiach Ochota i Raków w gubernii warszawskiéj, natomiast w Kosewie i Szczypiornie, w powiecie płockim, zaraza ta ustała.

* **W Malborgu** pokąsał wściekły pies mniéj więcéj 10 osób po części dzieci i wielu psów. Pogryzione psy zastrzelono a osoby pokąsane znajdują się w kuracyi.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 15go marca, Longinam. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18. Zachód o godzinie 6 minut 2

Długość dnia 11 godzin 44 minut

Wypadki historyczne. 1034 Smierć Mieczysława II. — 1412 Przymierze z Węgrami w Lubomli. —

GIEŁDA.

Poznań, dnia 14 marca 1878.

Żyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —,— na styczeń —,— styczeń-luty —,— luty-marzec, marz.-kwiec. —,— kw.-maj — mar.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 10,000 litr., cena wypowiedziana 49,80 na list. —,— grudz. —,— styczeń —,— luty —,— marzec 49,80, kwiecień —, maj —, kwiecień-maj 50,50—5040, czerwiec 51,30, lipiec 52,— sierpień 52,70 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,80 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław 13 marca,

Siemie koniczyny, czerwone spok., pośled. 29—34, średnie 37—41, piękne 46,00—49,00, najp. 51,00—53,00 m., białe wyżéj, pśl. 42,—48, średnie 52—58, piękne 66—70, najp. 76—80 mrk.

Żyto: (za 2000 funt.), spok., wyp. — cent. na upł, wypow. —,— marzec i marzec-kwiecień 132,50 żąd., kwiec.-maj 133,50 płc., 134 żąd., maj.-czerw. 136,50 żąd., czerw.-lip. 139,— żąd., lip.-sierp —.— żąd.

Pszenica: 193 żąd., kwie.-maj 198 żąd., wyp. —.

Owies 119 żąd, kwiec.-maj 121,— żąd., maj-czerw —,— żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd., wyp. — c.

Oléj rzepiowy: stale, wypowied. —,— cent. w miejscu 69 żąd., marzec 67,— żd., —,— płc., marzec-kw. 67 żąd., 66,50 płc., kw.-maj maj-czer 67.50 ż., czerw.-lip. sierp.-wrzesień —, wrzesień-paźdz. 65,— żąd. —,— płc.

Okowita: spok., wypowiedz. —,— litr., marzec marzec-kwiecień 50,30— płac., kw.-maj 50,50— płac., — żąd. lip.-sierp. 53,— żąd. sierp.-wrzesień 53,50 płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 13 marca 1878.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała nowa	19	80	19	50	20	60	20	10	18	80	17	50
„ żółta „	19	—	18	70	19	70	19	50	18	50	17	50
Żyto nowe	13	70	13	20	12	90	12	70	12	50	12	10
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	16	30	15	60	15	10	14	60	14	30	13	50
Owies stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	13	60	13	20	12	90	12	40	12	—	11	60
Groch	17	—	16	30	15	80	14	90	14	40	13	80

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane . . 100 kilogr.	25	—	22	—	19	—
Rzep zimuwy . . „ „	30	50	27	25	24	—
Roepik zimowy. . „ „	28	50	25	50	21	—
Rzepik latowy . . „ „	27	50	24	50	20	—
Lnica . . . . „ „	23	50	20	—	17	—

Cena wypowiedziana na 14 marca: żyto 132,50 mr. pszenica 193— m., jęczmień — m., owies 119,— mk. rzep — m., oléj rzepiowy 67,— okowita 50,30 marek.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofli. za 100 lit. 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 1 kilogram. 40—45—50 marek; biała wyżéj, 42,5—68 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil. 7,40 7,60

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,7—9,20

Łubin niżéj, żółty za 100 kil. 9.40—10,60—11,20 mrk, nieb. 9—10—10,50 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 17—20—23 m.

Siano za 50 kil. 2,40—2,80 m.

Słoma 18,—20.00 mrk. za kopę 600 kil

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil. naj. 2,50—3,50 m., pośl. 2,—2,50 za szefel (75 funt.) naj. 1,25—1,75 m., pośled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0,06 m.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 13 marca 1878. (Kursa końcowe)

Pszenica słabo	
Kwiecień-maj	202,—
Maj-czerwiec	205,—
Żyto spok..	
Marzec	—,—
Kwiec.-maj	144,—
Maj-czerwiec	142,50
Olej rzep. stale	
Kwiec-maj	66,80
Wrzes.-paźdz.	64,70
Okowita stale	
w miejscu	52,—
Marzec-kw.	51.80
Maj-czerwiec	52,—
Czerw.-lip.	53,20
Owies	
Kwiecień-maj	137,—
Wypow. żyta	000
Wypow. okow.	10,000

Szczecin, dnia 13 marca 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
Wiosna	204,—
Maj-czerwiec	205,50
Żyto stale	
Wiosna	139,—
Maj-czerwiec	140,—
Olej rzep. potw.	
Kwiecień-maj	68,—
Wrzes.-paźdz.	65,—

Berlin, 13 marca 1878. (Kursa końcowe).

March. Pozn. koléj	18 —
Prioritety	77 50
Kol. Mind. koléj	92 —
Reńska koléj	106 25
Górnoszląska	121 90
Austr. półn.-wsch k.	187 —
Koléj Rudolfa	49 50
Aust. banknoty	170 60
Austr. renta złota	63 25
Ros. Ang. poż. 1871	84 10
— poż, prem. 1863.	— —
Węg. asyg. skar. 9%	101 —

Kapitały

Galicyany	104,—
Pr. pap. państ.	92,—
Pozn. 4% list. z.	95,—
Poz. list. ren.	95,—
Austr. los 1860	105,—
Włochy	74,—
Amerykany	100,—
Turki	8,—
7½% Rumuń.	24,—
Pol. lik. 1 zast.	58,—
Rosyj. bknot.	220,—
Sreb. rnt. austr.	56,—
Aus. akc. kred.	392,—
Koléj Państw.	433,—
Lombardy	125,—
Okowita spok.	
w miejscu	50,—
Wiosna	50,—
Czerw.-lip.	52,—
Owies	—
Wiosna	—
Petroleum	
w miejscu	11,—
L. z. ros. ziem. ks.	76,—
Pols. 5% listy zast.	66,—
Pozn. bank prowinc.	102,—
Kwilecki Potocki . .	46,—
Pozn. sprit. akc. . .	30,—
Bank rzeszy n. . .	155,—
Diskont. udziały . .	117,—
Szląsk. stow. bank. .	78,—
Centralb. f. Industr.	70,—
Laurahütte zast. . .	72,—
Pozn. 4% list. . .	95,—
Pozn. renta	—

Publiczne wywołanie.

W sprawie legitymacyi spadkobierców po zmarłym w dniu 22 lutego 1875 w Wysoczce — Kl. Wissek — w powiecie Wyrzyskim właściciel udóbr ziemskich, Karólu Wilhelmie Wiese, wykazały pokrewieństwo swe z spadkodawcą w stopniu piątym i są podług akt do spadku uprawnione osoby następujące:

1. dożywotnik Daniel Fryderyk Abraham z Linde, ur. w dniu 15 lipca 1809,
2. dożywotnik Karól August Abraham z Neu-Glumen, ur. w dniu 1 lutego 1814,
3. zamężna właścicielka Hundt Fryderyka Henryeta z domu Abraham z Drenzen pod Wieleniem, ur. w dniu 29 lipca 1819,
4. owdowiała szewcowa Anna Beata Quirant z domu Berken w Sąpolnie pod Koninem, w Królestwie Polskiem, ur. w dniu 12 marca 1804,
5. owdowiała młynarka Joanna Ludowika Łabęcka z domu Staebno — alias Stabno — w Ostrzeszowie — Schildberg — ur. w dniu 4 października 1812,
6. zamężna Matysik Anna Zofia z domu Kude z Krążków pod Kępnem, ur. w dniu 23 lutego 1814,
7. owdowiała robotnica Adam Beata Renata z domu Kude w Zbiersku pod Stawiszynem, w powiecie Kaliskim, ur. w dniu 9 lutego 1817,
8. młynarz Jan Henryk Wiese z Sieradza pod Kaliszem, ur. w dniu 2 maja 1825,
9. właścicielka Müller Ernestyna Wilhelmina z domu Briese w Wiesenthal pod Piłą, ur. w dniu 3 stycznia 1815,
10. kapitalista Karól August Briese w Berlinie, ur. w dniu 5 sierpnia 1818,
11. oberzysta Jan Ludwik Briese w Wałczu, ur. w dniu 16 czerwca 1823,
12. zamężna strażniczka kolei żelaznéj Labuda Dorota Fryderyka Henrieta z domu Briese w Pile, ur. w dniu 27 grudniu 1825,
13. panna Augusta Ludowika — Louise — Briese w Pile, ur. w dniu 16 sierpnia 1831,
14. kapitalistka pani Briese Joanna Wilhelmina z domu Briese w Wieleniu, ur. w dniu 28 czerwca 1816,
15. owdowiała młynarka Hockauf Ernestyna Ludowika — Louise — z domu Briese w Wieleniu, ur. w dniu 22 września 1818,
16. rybaczka Radmann Marya Ludowika — Louise — Tereza z domu Briese w Wollin, ur. w dniu 26 października 1826,
17. dożywotnica Nickel Fryderyka Wilhelmina z domu Briese w Eichberg pod Wieleniem, ur. w dniu 24 października 1801 i
18. młynarz Daniel Briese w Buschmühle, ur. w dniu 26 czerwca 1803. —

Z tych są:

I. Sukcesorowie ad 1 i 2 rodzeństwo i dzieci
Daniela Abraham'a
i Anny Maryi z domu Retzlaff,

II. sukcesorka ad 3 córka
Jana Abraham'a
i Anny Krystyny z domu Lieske,

III. sukcesorka ad 4 córka
Anny Karoliny Busse
i pierwszego jéj męża Krystyna Berken,

IV. sukcesorka ad 5 córka
Anny Heleny Busse
i Krystyana Staebner alias Stabno,

V. sukcesorki ad 6 i 7 rodzeństwo i córki
Joanny Elżbiety Busse
i Samuela Kude,

VI. sukcesor ad 8 syn
Maryi Ludowiki — Louise — Busse
i Samuela Wiese,

VII. sukcesorowie ad 9, 10, 11, 12 i 13 rodzeństwo i dzieci
Karóla Wilhelma Briese
i Zuzanny Elżbiety Briese z domu Briese,

VIII. sukcesorowie ad 14, 15 i 16 rodzeństwo i dzieci
Joanny Krystyny Briese
i Karóla Bogusława Briese,

IX. sukcesorka ad 17 córka
Bogusława Briese
i Anny Heleny z domu Fritz,

X. sukcesor ad 18 syn
Daniela Briese, zmarłego w dniu 26 lutego 1813
i Anny Krystyny z domu Goede.
Daniel Abraham ad I i
Jan Abraham ad II
rodzeństwo i dzięci.

A. **Anny Krystyny Frejmark** i Andrzeja Abraham
Anna Karolina Busse ad III i
Anna Helena Busse ad IV
rodzeństwo i dzieci,

B. **Anny Elżbiety Frejmark** i Gotfryda Busse
Joanna Elżbieta Busse ad V i
Marya Ludowika Busse ad VI
rodzeństwo i dzieci,

C. **Anny Elżbiety Frejmark** (ad B) i jéj drugiego męża Bogumiła Busse
Karól Wilhelm Briese ad VII i
Joanna Krystyna Briese ad VIII
rodzeństwo i dzieci,

D. **Maryanny Frejmark** i Michała Briese
Bogusław Briese ad IX i
Daniel Briese ad X
rodzeństwo i dzieci,

E. **Krysztofa Briese** i Anny Maryi z domu Busse
Anna Krystyna Frejmark ad A
Anna Elżbieta Frejmark ad B i C
Maryanna Frejmark ad D
rodzeństwo i dzieci Adrzeja Frejmark i Anny Małgorzaty z Wegnerów, późniéj zamężnéj z Samuelem Wiese, a zatém pasierbice Samuela Wiese i siostry przyrodnie Krysztofa Wiese, syna Samuela Wiese i Anny Małgorzaty Wegner, byłéj owdowiałéj Frejmark.

Krysztof Wiese jest ojcem spadkodawcy.

Krysztof Briese (ad E) jest ojcem Rozyny Karoliny Briesa, małżonki Krysztofa Trojahn, a Krysztof Trojahn jest ojcem Anny Renaty Trojahn matki spadkodawcy.

Wzywamy zatém wszystkich, którzy bliższe lub równie bliskie prawa sukcesyi mieć sądzą, a szczególnie dzieci Anny Karoliny Busse (ad III) z drugiego małżeństwa z niejakim Donnert'em z Królestwa Polskiego, jako też dzieci Krysztofa Busse, najstarszego syna Anny Elżbiety Frejmark (ad B) z małżeństwa tejże z Gotfrydem Busse — tudzież dalszych krewnych w linii zstępnéj obojga wymienionych li tylko w tym przypadku, gdyby dotyczące rodzice po spadkodawcy byli umarli — ażeby swe pretensye

do dnia 1 września 1878

u sądu podpisanego zgłosili, w przeciwnym bowiem razie po upływie terminu wyznaczonego legitymacya sukcesyjna podług § 5 prawa z dnia 12 marca 1869 wystawioną zostanie.

Zarazem wzywamy wszystkich, którzy do spadku prawa sukcesyi roszczą i już do sądu się zgłosili, z takowemi atoli oddaleni zostali, ażeby aż do powyż wymienionego terminu prawa mniemane w drodze procesu dochodzili, odnośnie prawo sukcesyi powyż wymienionych 18 spadkobierców odparli.

Łobżenica, dnia 13 lutego 1878.

Królewski sąd powiatowy
wydział II.

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w WKsięstwie Poznańskiém

poleca pp. chlebodawcom i pryncypałom urzędników gospodarczych żonatych i kawalerów a w szczególności rzadtców, pisarzy, leśników i kasyerów. Zgłaszać się należy do sekretarza zarządu głównego Wgo. **K. Koszutskiego** w Poznaniu, M. Rycerska ul. Nr. 2. albo téż do Dyrekcyi powiatowych rzeczonego Towarzystwa. Pośrednictwo bezpłatne. (440)

Ważne dla cierpiac. na ból zębów!!
Antiodontalgina
J. W. Beck

Krople te usuwają niechybnie każdy ból zębów, jako też fluksye, zapobiegając przytém dalszemu psuciu zębów Flak. osobno 1 mrk.. w pudełeczku nr. I i II 1 mrk. 50 fen.

CAMPHON,

Balzam ten usuwa głuchotą, która nie pochodzi od urodzenia, jako też strzykania, szum i ciecz nieprzyjemną wypływającą z ucha Flak. 1 mrk

Balzam przeciw reumatyzmowi

Jedyny środek przynoszący ulgę cierpiącym na reumatyzm, podagrę i puchlinę. Flak. dostać można w aptece Elsnera i J. Sobeckiego w Poznaniu, w Wrocławiuu u aptekarzy E. Stoermer Ohlauer Str. 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Bydgoszczy u Hegewalda, w Glacu u H. Friedemann, w Krotoszynie u P. Kuschke w Środzie u Radziejewskiego i u kupca Madalińskiego w Śremie. (172)

Wielka loterya koni
w Inowrocławiu

Ciągnienie 17 kwiet. r. b.

Największy los
w wartości 10,000 Marek.
Losy po 3 Marki
poleca
A. Molling.
Agent. Jeneralna w Hanowerze.

Powyższe losy mają także do nabycia: **Krug Fabriciusz, S. Landzberger**, jun. Berlińska ul. Nr. 11. **E. Calier, A Szenig**, Św. Marcin 14. **Theod. Jahns**, Fryderykowska ul. Nr. 30 **Wilh. Mewes, M. Lauditz, H. Elkeles**, Szeroka ul. Nr. 4. w Poznaniu. (441)

Śledzie

opiekane i zwijane **w przed.** gatunkach poleca (439)
J. N. Leitgeber.

Książki po zniżonych cenach;

1) Bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według rozmyślań Anny Katarzyny Emmerich zamiast 2 m 1 m. 50 fen. 2) Żywoty ŚŚ. Pańskich ks. Piotra Skargi wydanie wiedeńskie jedno z najlepszych zamiast 15 m. 11 m. 3) Nabożeństwo pasyjne i inne pieśni nabożne z melodyą w nutach 20 fen. 10 sztuk 1 m. 50 fen., 30 sztuk 3 m. 4) Kozłowski. Zwierciadło doskonałości chrześciańskiéj dla sług i gospodarzy każdego stanu 2 tomiki zamiast 2 m. tylko 1 m. 5) Żywot św. Alojzego Gonzagi tylko 30 fen. 6) O szkaplerzu ś. Książka ku zbudowaniu i nabożeństwu dla członków bractwa Szkaplerza i dla tych, którzy do bractwa należeć pragną tylko 30 fen. 7) Tomasz à Kempis. Liliowa dolina tylko 40 fen. 8) Tomasz à Kempis. Ogródek różany tylko 30 fen. 9) Tomasz à Kempis. O poznawaniu własnych ułomności tylko 60 fen. 10) Tomasz a Kempis. O samotności i milczeniu tylko 30 fen. 11) Tomasz à Kempis. Pisma różne tylko 50 fen. 12) Tomasz à Kempis. O naśladowaniu Chrystusa zamiast 1 m. 50 fen. tylko 1 m. 13) Liguori. Rozmyślania o siedmiu boleściach NPM. 50 fen. 14) Ks. Podlewski. Bogarodzica Marya w Nazaret i na Jasnéj górze, Jéj żywot, pomniki Jéj cnót i cudów, 2 tomy zamiast 6 m. tylko 3 m. 15) Żywot Zbawiciela świata Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kraków 1877 tylko 2 m. 50 fen. (jest to jedno z najtańszych dzieł w polskim języku zawiera bowiem blisko 50 arkuszy w wielkim formacie). Wszystkie powyższe dzieła są do nabycia w księgarni (437)

N. Kamieński i Sp. w Poznaniu.

Portrety Jego Swiętobliwości Ojca św.,
LEONA XIII

podług fotografii z Rzymu odebranéj wyjdą w tych dniach moim nakładem, druk czarny na welinowym papierze z poddrukiem wielkości 41 cm. 53 cm. à 1 mrk., druk olejny kolorowy na czarnym lub białym tle à 75 fen.

Obrazy Gietrzwałdzkie

podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie zrobionego nowe wydanin druk olejny na czarnym tle. Objawienie N. M. P. cena 75 fen., N. M. P. błogosławi źródło w Gietrzwałdzie cena 60 fen., małe pojedyńcze 100 egz. 2 m. podwójne z Różańcem tak jak go w Gietrzwałdzie odmawiają 1,50 mrk. Handlarzom rabat. (300)

T. SZULC
Zakład litograficzny. Poznań, Wrocławska ulica nr. 14

Papież Leon XIII.

Fotografia oryginalnalna w formacie gabinetowym, wybornie oddana. Cena **50 fen.** (324)

F. Gypen'a
skład dzieł artystycznych w Monachium.

Niniejszém pozwalam sobie polecić:

Rzymskie kadzidło do kościołów

składające się z najdelikatniejszych dotąd używanych części, którego główną agenturę przejąłem i sprzedaję po cenach fabrycznych.

Mr. 3,—. 2,50. 2,—. 1,50. 1,20. —,80. —,60.
Nr. 00. 0. 1. 2. 3. 4. 5.

zapakowane w paczkach począwszy od 1 funta i przy odbiorze 5ciu przesyłam wszędzie franko. **Przy każdéj przesyłce dołącza się bardzo pochlebiający list polecający Jego Świętobliwości Papieża Piusa IX.**

O łaskawe polecenia uprasza

Maurycy Pilz w Ostrowie
skład świec ołtarzowych.

B. Dawczyński zegarmistrz,
10. plac Wilhelmowski 10

poleca swój **bogato zaopatrzony skład zegarów i zegarków kieszonkowych, towary złote i łańczuszki po nadzwyczajtanich cenach** pod gwarancyą.

Przyjmuje wszelkie reparacye, które spiesznie i akuratnie wykonuje. (302

Świeże morskie szczupaki i dorsza odebrał
A. Cichowicz.

Swieże holenderskie
Śledzie, Stokfisz suchy i m
czony,
Prawdziwy astr. kawior
Elbl. olbrzymie minogi
Nadreński Łosoś
Kielskie bydlinki
Sielawy i flądry
Swieże opiekane śledzie
Marynowany szczupak
Węgorz marynowany, w r.
ladzie i wędzony,
Swieże szczupaki a na z
mówienie i inne gatun
ryb dostawia podczas pos
A. Urbanowicz.
Wodna ul. Nr. 25. (23

Restauracya w Ostrowie
przy ul. Kolejowéj do wynajęcia. Bl. wiad. udzieli p. **Duszyński** w Pile (Schneidemühl). (33

(435)
Kucharz

żonaty, bezdzietny, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca o 1go kwietnia lub od św. Jana rb. na ordynaryą, lub żona gospodynią. **Post restante Czerniejewo (Schwarzenau) N. S.**

Młody i wykształcony
ekonom,

syn rólnika, szuka zaraz lub 1 kwietnia jako drugi urzędnik lub też pod przewodnictwem przycypała miejsca; przytém mo pisma zachodzące przy urzędzie ekonomicznym podjąć. Ofer uprasza **P. M. Królowlas** Mewe. (43

Młodzieniec

mający lat 15, a chcący się w kształcić ślusarstwa i maszyneryi, może się natychmiast zgłosić do pracowni **Malinowskiego w Kościanie.** (438)

Dobra! Dobra!

wszelkiéj wielkości, począwszy od 100 hektarów do 5000 hekt. i większéj objętości, poszukuję w celu zakupienia z polecenia zamiejscowych kupców, posiadających gotowe kapitały. Upraszam więc Panów właścicieli, którzy mają chęć swe włości sprzedać, aby się do mnie jak najprędzéj i w zaufaniu raczyli zgłosić. (166)

Agent dóbr
Izydor Licht
w Poznaniu, Teatralna ul. 3.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.